

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie rs. 4.
Półrocznie „ 2.
Kwartalnie „ 1.
Za odosłanie do mieszkań miesięcz-
nie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 5 kop. —
Półrocznie „ 2 „ 50.
Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują
Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 17 Maja ś. Paschalisa W.
„ 18 „ ś. Feliksa Kap.
„ 19 „ ś. Celest. P. i Iwona
„ 20 „ ś. Bernadyna Sen.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W RADOMIU

ulica Lubelska N^o 137.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 8
Zachód „ „ „ 7 „ 45
Długość dnia . . . godzin 15 „ 37
Przybyło „ . . . „ 7 „ 59

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

Od dnia 1 Czerwca r. b. jest do odstąpienia

DZIESIĘCIOLETNIA ADMINISTRACJA

poręczająca dwóch Folwarków donacyjnych Mirzec i Osiny,
w powiecie Łżeckim guberni Radomskiej położonych, obejmujących morgów 742, w tem gruntów ornych morgów 545,
łąk morgów 103. Wiadomość w Redakcyi Gazety Radomskiej i Gazety Kieleckiej. 230—4—1

DENTYSTA

222—3—2

D. B. BRZozowski

przyjmuje pacjentów „w Hotelu Rzymskim“ pod Nr. 35.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Projekt ministra wojny, jak donosi „Now. Wr.“, zmienić ma ulgi od służby wojskowej, przysługujące obecnie wstępującym do wojska, a nadawane z tytułu wykształcenia.

Ulgi te polegają przeważnie na skróceniu terminów służby frontowej, mianowicie: dla ochotników 1-ej klasy do 3-ch miesięcy, 2-ej klasy—do 6 miesięcy; dla losujących zaś 1-ej klasy—do 6 miesięcy, 2-ej—do 1½ roku, przyczem pierwsi zaliczają się do landwery na lat 9, drudzy na lat 14½.

Ministerstwo uznaje obecnie, iż terminu te są zbyt krótkie, wskutek też czego przedłuża je w sposób następujący: dla ochotników 1-ej i drugiej klasy bez różnicy wyznacza się termin służby frontowej rok 1 i w landwerze lat 9; dla losujących zaś 1½ roku służby frontowej i 13½ lat w

landwerze. Nadto jednym i drugim ma przysługiwać prawo promocji na rangę oficerską, jedynie po wysłużeniu całkowitego terminu frontowego.

Wzbronionem być ma utrzymywanie w zakładach szachów i domina.

Konieczne. Departament poczt i telegrafów wniósł projekt zaprowadzenia na wzór zagranicy przesyłek pieniężnych za pomocą przekazów telegraficznych.

Termin polowania ma się zaczynać o dwa tygodnie później t. j. w połowie września a kończyć również o parę tygodni wcześniej czyli w końcu stycznia.

Podatki pobierane z nieruchomości w miastach, miasteczkach i osadach mają być ujęte w pewną stałą normę.

Loterya klasyczna w królestwie Polskiem ma być zniesioną z chwilą reorganizacji banku.

Sądy pokoju rozstrzygać mają sprawy pociągające za sobą karę do 1½ roku oraz sprawy cywilne do wysokości 1,000 rs.

Kwaterunek. Specjalna komisya ma się podobno zająć opracowaniem nowych przepisów lepiej zastosowanych do dzisiejszych wymagań w ogóle i warunków każdej miejscowości.

Bank. Znow pisma rosyjskie zapewniają że już we wrześniu nastąpić ma zamiana Banku Polskiego na filję banku państwa.

Przypuszczają że wyjazd p. Nagórny do Petersburga jest w ścisłym związku z tą sprawą wyrosłą jakoby z odmowy utworzenia filji w Tomaszowie. Pan Nagórny jednak wyjechał podobno tylko na skutek poważnej choroby syna w Petersburgu przebywającego.

Komisya złożona z p.p. Gubernatorów: naszego, piotrkowskiego, suwalskiego i warszawskiego, pod prezydencją tego ostatniego, przystąpiła już do wyszukania środków ulepszenia dróg drugorzędnych.

Wentylacya ulepszona ma być zaprowadzoną w zabudowaniach szkolnych podczas tegorocznych wakacji.

Główny zarząd poczt i telegrafów obwieszcza w „Prawit. Wiest.“ że przy przesyłce do Francji w posyłkach wartościowych, przedmiotów złotych i srebrnych, ma być w deklaracjach wyszczególniona waga czystego metalu, zawarte go w tych rzeczach.

Kobiety zamężne w obec prawa. Kwestya odpowiedzialności kobiet zamężnych w obec prawa cywilnego, tudzież kwestya praw, jakie przysługują kobiecie do działania w asystencji męża, lub bez takowej, ma być rozpatrywaną niezadługo w sferach prawodawczych.

Mianowicie, ograniczenia, jakie w tym przedmiocie istnieją na zasadzie kodeksu Napoleona w Królestwie Polskiem, mają zostać w znacznej części zniesione, natomiast daną będzie kobiecie swoboda działań cywilnych, na wzór praw w tej mierze w Cesarstwie istniejących.

Z MIASTA.

Z Wystawy. W dalszym ciągu deklaracji, nadesłali: Kacper Golus włościanin z Gulina—2 konie, wyroby domowe tkackie i warsztat tkacki (w ruchu).

Teofil Gołębiowski, włościanin z Gulina — wyroby tkackie.

Gaździński Franciszek z Iłży—12 gatunków wyrobów garncarskich i warsztat w ruchu.

11

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 38)

Starożytne meble rozstawione symetrycznie, zdawały się nigdy nie poruszać z miejsca; widocznie nie troszczono się tam wcale o wdzięk i wygodę, o przyjemność gromadzących się osób, dbano tylko o przyzwoitość. To też posadzka świeciła się jak lustro, śnieżnej białości firanki spuszczały się na okno rozjaśniające ściany obite ciemnym papierem, pajak, od much i kurzu zawsze owinięty muślinem, wisiał na środku, a ściany zdobiły liche sztychy i karykaturalne obrazy wyrobione na kanwie, areydziała młodych siostrzenic, składane w darze pani Bergmanowej w dzień jej imienin lub Nowego Roku. W szklanych szafach mieściły się rozmaite domowe sprzęty, uznane jako zbyt piękne lub kosztowne do codziennego użytku. Były tam filiżanki z saskiej porcelany, wazon, figurki i tym podobne graczki, które wprawiały w nieme podziwienie najmłodsze pokolenie Bergmanów, przyprowadzane w ważne uroczystości przez matki dla złożenia powinszowań pani Anastazy lub popisania się z nagrodą odebraną w szkole.

Na konsolach pomiędzy oknami stały bukiety wyrobione ze sztucznych kwiatów pod szklanymi kloszami, i razem z obrazami stanowiły jedną ozdobę surowego zresztą pokoju. Niewiadomo, czy właścicielka chciała tym sposobem

przystroić swój salon, czy też uważała za obowiązek rodzinny pomieścić tutaj odebrane dary. Nikt jej o to nie pytał, a ona sama może nie zastanawiała się nigdy nad podobnemi rzeczami. Przyzwyczajenie było dla niej drugą naturą, tak dalece, iż gdyby spłowieła bukiety i okropne obrazy nie znajdowały się na swoich miejscach, sądziłaby, że salon jej nie jest dostatecznie umeblowany. Oprócz tego, pełno tam było rozmaitych nieużytecznych a brzydkich rzeczy, świadczących o niezmordowanej czynności żeńskiej połowy rodziny Bergmanów: na każdej kanapie leżało kilka poduszek z misternie wyrobionemi zwierzętami i kwiatami, pod każdą lampą leżało kilka patarafek, stoły pokrywały szydełkowe serwety, słowem zdawało się, że składali się wszyscy na oszpeccenie tego salonu, którego atmosfera zdawała się nasiąkłą nudami.

Rzeczy te zresztą od tak dawna były w niezmiennym porządku, iż zapewne przestały zwracać uwagę jednostajnego towarzystwa, które się tu zbierało co niedziela, by po obfitym obiedzie zasiadać do niewinnej loteryjki lub podobnej gry towarzyskiej, zapełniającej niezmiennie resztę wieczoru. Czasem tylko w karnawale, młodsze pokolenie, składające się przeważnie z panien, próbowało przy dźwiękach fortepianu zatańczyć polkę lub walca, ale próby te nie udawały się nigdy: młodzież bowiem starannie unikała niedzielnych zebrań przy Złotej ulicy, pomimo posagu i wdzięków Pauliny, a jedynymi reprezentantami płci męskiej byli tylko poważni ojcowie rodzin lub studenci z klas niższych, starsi bowiem znajdowali rozmaite preteksty, by uniknąć tych tygodniowych zebrań, i tylko w ważnych uroczystościach składali hołd pani Bergmanowej.

Ona jednak nie zważała na to zupełnie, obca jej była

ambicya towarzyska, nie przeszła jej wcale przez głowę myśl utworzenia salonu lub rywalizowania z kim bądź w tym względzie, a w duchu rada była, że młodzi kuzynkowie nie kręcili się koło jej córki.

Pan Dominik oczekując nadejścia siostry i nieznajdąc tu widać dogodnego miejsca dla siebie, przechadzał się po pokoju; układał on może w myśli plany jakieś, bo twarz jego była pochmurna, czasem tylko pół-uśmiech zagrał mu na ustach. Zresztą salon ten nie przedstawiał żadnego zajęcia: żadnej książki, obrazu, ryciny mogącej posłużyć do zapełnienia chwili czasu,—gość więc koniecznie z siebie wysnuwać musiał przedmiot myśli, bo tu było głucho jak w parlatorium klasztorne.

Bieg myśli jego przerwało wejście siostry i siostrzenicy. Po przywitaniu, rzucił bystrem okiem na Paulinę. Młoda dziewczyna zarumieniona ostrem powietrzem jesieni, w czarnym aksamitnym kapelusiku, którego zdjąć nie zdążyła jeszcze, była zupełnie ładna.

— Czy idziecie prosto z kościoła? zapytał.

— Czas był tak piękny, wuju, wtrąciła Paulina: uprosiłam mamy, żebyśmy się przeszły trochę.

— To dobrze, to bardzo dobrze, odparł; ty sama mówiłaś Anastazy, że Panlinka potrzebuje więcej ruchu, powietrza, rozrywki.

— Ja?... zawołała Bergmanowa, jakby z trudnością przypominając sobie, kiedy wyraziła te pragnienia.

— Zauważyłaś, ciągnął dalej brat spokojnie, że dziewczyna zmizerniała, pobladła, a ja widziałem to także.

— Jakto? bracie, — jakto? przerwała kobieta tknięta trwogą.

(d. c. n.)

Słowiński Karol z Itzy—28 gatunków wyrobów z gliny i warsztat w ruchu.

Kruger Fryderyk z Radomia—12 gatunków wyrobów porcelanowych.

Kłochowicz z Radomia—stoł dębowy i podstawa z wazonem do kwiatów.

Dutkiewicz z Zvolenia—sanki i cztery koła.

Leśkiewicz i Wadomski z Szydłowca—3 bryczki i 2 wozy.

Stefan Neuman (cegielnia Łyżwy)—cegła ogniotrwała i zwyczajna.

Biesiekierska Emilia—ornat, stół, manipularz, welon i palka.

Komornicki August z Grabowa—znacznik do siewu sosny, nasienie sosny, drzewka leśne, cegła, szparagi i prosięta.

Józef Dobiecki z Krzyżanowic 2 tryki i 1 buchaj.

Strzemborcz Napoleon z Milejewic—4 byczki, 3 jałówki, ogórki i ogródek kwiatowy.

Dąbski z Gulina—5 krów, 3 żrebce, wóz, bale i tarce.

Zaborowski Franciszek z Chronowa (dodatkowo)—6 koni i 6 owiec.

Wilkoński Tadeusz z Korycisk—ogier, 2 krowy, jałowica, buchaj i 6 kaczek.

Z placu naszej wystawy nowiny dobre. Roboty w starym ogrodzie już rozpoczęte, postępują szybko. Kilku dziesięciu ludzi krząta się rażno pod kierunkiem budowniczego p. Meyera. Pawilon dla okazów przemysłu w tych dniach będzie gotów. Niebawem zabiorą się do budynków dla inwentarza po drugiej stronie rzeczki, przez którą rzucane będą mosty.

Słowem, jak powiedzieliśmy, nowiny dobre, zwłaszcza jeżeli weźmiemy w rachunek szczerze zainteresowanie się ogółu, a żądaj obficie nadsyłane deklaracje i jeszcze liczniejsze żądania informacji.

Czekamy więc—bo maluczko jeszcze, a na przekór niedobitkom pesymistów, z niczego powstanie czyn—z którym się będzie trzeba policzyć.

Komitet wystawy rozjaśniając § 17 instrukcji zdecydował, iż artykuły spożywcze nie mogą być na placu sprzedawane częściowo dla doraźnej ich konsumpcji; lecz tylko albo tytułem próby rozdawane bezpłatnie, albo też sprzedawane w opakowaniu, niektóre zaś z warunkiem odbioru ich po zamknięciu wystawy, stosownie do uznania komitetu.

Koncert na rzecz budowy kościoła w Sulistawicach, jak o tem pisaliśmy, odbędzie się w dniu dzisiejszym przy współudziale artystki teatrów warszawskich panny Czaki oraz pp. Kwicińskiego i Niedźwieckiego, a także amatorów i orkiestry włościańskiej z Sulistawic, która również i jutro grać będzie w antraktach podczas przedstawienia teatralnego.

Koncert studentów hiszpańskiej najpierw na niedzielę a potem na wtorek zapowiadany, do skutku nie przyszedł, a to z powodu niemożności wyznaczenia odpowiedniej sali.

Nowe siły artystyczne zwerbował p. Żołopiński, znacznie tym sposobem wzmocniwszy personel swego towarzystwa. Mianowicie przyjeżdża w tych dniach bardzo sympatyczna operetkowa śpiewaczka p. Womperska; do ról nawiązanych p. Borawska i do charakterystycznych p. Ledóchowska; oraz p.p. Rybak (śpiewak), Hofman i Kremski.

Zczynmy powodzenia aby było czem zwiększone teraz wydatki opłacić—a że tak będzie—nie wątpimy, bo radomianie potrafią cenić usiłowania.

Z kolei Dąbrowskiej.

Restauratorzy na drodze Wied. podawać będą jedzenia do wagonów. Naczynia odbiorą powrotnym pociągiem.

Jest to nie małe udogodnienie o którego zaprowadzeniu wartoby i u nas pomyśleć.

Pasażerowie wkrótce będą mogli odbierać depesze na każdej ze stacji, przez które będą przejeżdżać.

W bufetach stacyjnych zaprowadzone zostały cenniki potraw i napojów.

Władze rządowe wygotowały projekt aby na każdej stacji wszystkich dróg zbudowaną była odpowiednia ilość mieszkań dla urzędników.

Wypadek. Chorobą piersiową już od dość dawna złożony a w ostatnich chwilach zupełnie wycieńczony, niejaki

Haber, b. urzędnik, młodzieniec 22 letni, wypadł z okna trzeciego piętra i znalazł natychmiastową śmierć na bruku ulicznym. Oprócz bowiem zupełnego zwichnięcia w stawie łokciowym prawej ręki, pękła też kość podstawowa czaszki.

Zmarły do ostatniej chwili leżał w łóżku. Gdy jednak posługująca mu kobieta zamknęła okno, on powstał aby takowe otworzyć, straciwszy jednak równowagę, w skutek braku sił, wypadł tak nieszczęśliwie.

Nowe bruki. Komitet techniczny przy ministerium spraw wewnętrznych zatwierdził bez zmiany kosztorysu na wybrukowanie ulicy Długiej (Staroskaryszewskiej) i Alei Sandomierskiej, upoważniając zarazem tutejszy rząd gubernialny do wykonania tych robót: pierwszej w granicach 7137 rs. 93 k. a drugiej 3086 rs. 71 kop.

Ze względu, iż nagle jest potrzeba zabrukowania wzmiankowanych ulic, licytacja ma być ogłoszoną w terminie skróconym za 2 tygodnie. Byłoby nader pożądanem aby stanęli do niej i obywatele.

Napisy nazw ulic na rogach wcaleby nie zawadziły nikomu z miejscowych a dla przyjezdnych byłoby niemałą wygodą. W każdym razie są pożądaną.

Zapomnienie. Na rogu uliczki pomiędzy domami Brandta i Herdina, jeszcze przed dwoma tygodniami zdjęta z kroksztyny latarnia, dotychczas nie została przywróconą. Ciemności z tego powodu w tym punkcie panujące, narażają przechodniów na niebezpieczeństwo zwłaszcza że istnieje tam głęboki ryzsotok i do tego z zepsutym mostkiem.

Zwracamy na to uwagę.

Niedogodność. Ludzie, którzy byli w Ameryce, opowiadają że tam szydły i ogłoszenia są tak pomieszczane że muszą koniecznie zwrócić uwagę przechodnia. Jakże by się jednak zdziwili prostotą środków amerykańskich gdyby tak przypadkiem znaleźli się na ulicy Rwańskiej w Radomiu. Tutaj bowiem zobaczyliby ogłoszenia tak pomieszczane że nie tylko wpadają w oczy ale literalnie chwytają za głowy przechodniów. Cóż dopiero mówić o parasolach, nieszczęśliwy w razie deszczu podróżnik zatrzymując się co dwa kroki i rachując dziurę w swoim deszczochronie wybite silnemi kantami domorosłej znakoligii zasła gorące... westchnienia o jak najprędze przeniesienie w wyższe sfery tych zbyt dotykanych objawów handlowej samodzielności.

(Nadesłane) *Szanowny Redaktorze!* Byłoby bardzo korzystnem dla mieszkańców gdyby efekty i obsługę pogrzebową Magistrat wziął pod swój zarząd, jak to się praktykuje już od kilkudziesięciu lat w Warszawie. Oplata byłaby wtedy stałą podług taksy, a Magistrat nie poniósłby wielkich wydatków, bo obecnie do obsługi posiada 2 pary koni, które mogły być użyte także i do karawanów, a orszak pogrzebowy nie byłby zmuszony patrzeć na pastwiących się nad biednemi zwierzętami, które są nieraz tak zbiedzzone, że z miejsca ruszyć nie mogą, a efekty pogrzebowe w nieporządku.

Konie znajdujące się obecnie pod zarządem Magistratu używane są do przewożenia więźni, a w czasie pożaru do przewożenia narzędzi ogniowych. Gdyby zaś Magistrat objął na siebie karawany, mógłby się okazała potrzeba doposażenia trzeciej pary koni. Jednakże byłoby to jeszcze z korzyścią dla miasta, bo chociaż część wydatków powróciłaby się kasie miejskiej nielicząc już wielkiej korzyści dla straży ogniowej, gdyby miała na każde zwołanie trzy pary koni. Może wprawdzie wypaść pożar, gdy konie będą zajęte, lecz to nie przeszkoda, bo doródkowca dobrowolnie zobowiązał się na pierwsze uderzenie dzwonka pożarnego stawiać się do Magistratu.

Z uszanowaniem, W. R.

(Nadesłane) *Szanowny Panie Redaktorze!* Na zarzut uczyniony mi w N. 35 Gazety Radomskiej z dnia 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. przez p. M. Gackiego odpowiadam.

Nie przeczę temu, że będąc zaalarmowany przed paru dniami przez pana M. Gackiego silnem dzwonieniem o godzinie 2-iej w nocy, do oceny choroby jego dziecka, odmówiłem mu tego, a to nie z powodu jak p. Gacki utrzymuje iż miałem się wymawiać spoceniem, lecz dla tego, że powróciwszy co tylko z pozamiejskiej podróży, czulem się rzeczywiście bardzo osłabionym i przeziębionym, a nie zapominając o tem, że diagnoza należy wyłącznie do P.p. lekarzy, nie mogłem zadość uczynić żądaniu p. Gackiego.

Obowiązkiem felcera jest spieszyć w nocy na wezwanie w razie gwałtownych wypadków, jako to: potrzeby zatabowania krwi, gdzie jest zwichnięcie, złamanie, choroba krup zwana; jednym słowem, gdzie wypadek nadzwyczajny, albowiem też do czynności przeży P.p. lekarzy wskazanej. Nie mogę

temu wierzyć, aby p. G. mający po drodze kilku felcerów, doktorów, a w którego domu nigdy dotąd nie byłym, miał takie do mnie zaufanie, że aż wszystkich ominął, chociaż o mej zdolności naocześnie nie miał sposobności się przekonać.

Od roku 1868, praktykując stale w Radomiu, nigdy nie miałem tego wypadku, aby ktoś nie tylko z Radomia, ale nawet z jego okolic, gdzie przeważnie biedna klasa żąda porady felcera, miał się żalić że odmawiam mu pomocy nawet po większej części bezpłatnej. — Dla czegożbym więc, wezwany przez pana Gackiego, obywatela miasta, gdzie pewno za fatygę byłbym wynagrodzonym miał niepospieszyć na słuszne jego żądanie? Przecież jedyne utrzymanie moje stanowi praktyka felcerska, albowiem innym procederem się nie zajmuję.

Objasnienie to czynię jedynie dla tego, aby p. Gacki, miał w przyszłości do słuszniejszych żądań wskazówkę i czemś ważniejszym zapełniał szpalty gazety.

Z poważaniem, J. Jakóbowicz.

Z GUBERNII.

Pod Sieciechovem Wisła coraz więcej brzegi podmywa tak, że niebawem może stworzyć poważne niebezpieczeństwo dla wałów ochronnych.

W Brodach (osada w p. Łżeckim) zniszoną została stacja pocztowa.

Komitet centralny wsparcia i pomocy dla dotkniętych powodzią, po dzień 15 Kwietnia r. b. wypłacił dla powiatu Łżeckiego 2078 rs., dla Opatowskiego komitetowi powiatowemu 360 rs., dla Sandomierskiego komitetowi powiatowemu 2341 rs., dla i Kozienickiego komitetowi powiatowemu 2675 rs.,

W Gulinie (pow. radomski) tak złośliwa panuje obecnie szkarlatyna, że tylko w tej jednej wiosce leży obecnie z górą 50 dotkniętych nią dzieci. Pojawia się również i w wioskach sąsiednich.

Zdrowotność zwierząt domowych w r. 1884 z powodu obfitości i dobroci paszy, była bardzo dobrą. Tylko w miejscowościach więcej wzniesionych, z przyczyny braku dobrej wody, pojawiały się u bydła i koni zaraza sybirska. W p. Sandomierskim z 532 sztuk bydła, padło chorych 18, a z 23 koni tylko 1.

W osadzie Ryczywole z 300 sztuk bydła zachorowało 30 a padło 6.

W Mysłakowicach i Oskiej Kolonji (p. Opoczyński) z 230 sztuk bydła zachorowało 55 a padło 29 i z 32 koni zachorowało i padło 3.

Oprócz tego w p. Sandomierskim we wsi Piskowola znaczna liczba owiec padła na motyllice a to wskutek złego żywienia na błotnych pastwiskach.

A nadto dodać tu należy, iż rzeźnicy radomscy sprowadzili z Lublina 124 woły stepowe i 13 takichże krów, oraz innych 32 woły i 15 krów.

Z Łżeckiego piszą do „Wieku“. Osada Lipsko (w powiecie Łżeckim) w ciągu niespełna roku nawiedziona została aż przez trzy ogromne pożary:

Dnia 22 Maja 1884 roku, z przyczyny złego stanu komina, spaliło się 44 domów mieszkalnych i 80 zabudowań gospodarczych, ubezpieczonych na 20,315 rubli i nieubezpieczonych ruchomości wartości na 12,500 rubli.

Dnia 2 sierpnia tegoż roku, prawdopodobnie z dopalenia, zgorzało 19 domów i 8 zabudowań ubezpieczonych na 11,060 rubli, oraz ruchomości nieubezpieczonych na 5,000 rubli.

Przed paru tygodniami, 18 kwietnia, z niewykrytej dotąd przyczyny, spaliło się 36 domów, w tej liczbie szkoła żydowska i 41 zabudowań gospodarczych, ubezpieczonych na sumę 8,339 rubli.

Ten ostatni pożar był najdotkliwszy, gdyż nawiedził najuboższych mieszkańców rolników, których zabudowania były nader nisko ubezpieczone, wszystkie drewniane słomą i gontami kryte, nadzwyczaj skupione, tak, że w skutek kilkotygodniowej posuchy i silnego wiatru, wszelki ratunek był niemożliwy i wszystko spłonęło do szczytu. Nędza jest wielka, a przednówek bardzo dotkliwy. Obok tego w spalonych inwentarzach, zbożu, odzieży i innych sprzętach domowych nieubezpieczonych, nieszczęśliwi pogorzelcy ponieśli straty przeszło na 3,000 rubli.

Z KRAJU.

W Sławnowie nad Pilicą (p. Olski) założoną została nowa papiernia, staraniem firmy Moes.

W Łodzi Dujardin założył fabrykę sukna i kortów. Ktoś

inny znów zamierza zbudować tam fabrykę przetworów chemicznych. Prócz tego jeszcze kilkuletni kilka innych projektów.

Warszawska fabryka Lilpop, Rau i Lewenstein otrzymała z Rosji tak znaczny obstarunek na maszyny rolnicze, iż zmuszoną była przyjąć aż 500 nowych robotników.

Specjalista z Norymbergi otwiera w Warszawie fabrykę wyrobów z papi papierowej (papier mache). Będzie to pierwszy w kraju tego rodzaju zakład.

Towarzystwo akcyjne Karola Scheiblera w Łodzi założyło doborową bibliotekę dla użytku nauczycieli i uczniów oraz swoich szkół.

Godne naśladowania.

W okolicach Kutna właściciel folwarku założył dla czeladzi kasę oszczędności. Sam wkłada 1 rubla, a drugiego uczestnik. Kapitał zwiększony jeszcze karami, wypoczyła się członkom na 6%. Opuszczający służbę przed upływem lat 6, mają prawo do wycofania tylko własnego wkładu. Kasa rozwija się nader pomysłnie. Warto naśladować.

Jako spuścizna po sławnej pamięci uciekiniere I. N. Rembertowskim, założyciela kasy zaliczkowo-wkładowej dla kolegów swoich, urzędników banku—w tych dniach przed sądem okręgowym warszawskim rozstrzyganą być miała sprawa, wynikała właśnie z okradzenia tejże kasy przez jej założyciela. Z powodu jednak, iż adwokat jednej ze stron obowiązał się dostarczyć nowe dowody, sprawa odłożona została.

Dobra Pławno, wstawione wystawione zostały na sprzedaż przez Towarzystwo Kredytowe.

W Warszawie myślą o urządzeniu wystawy rękodzielniczej stulecia.

Wystawa ogrodnicza w Warszawie trwać będzie od 5 do 13 września.

Podczas wystawy w Warszawie będą miały miejsce konferencje z zakresu rolnictwa i mleczarstwa oraz pogawędki o pszczołnictwie i rybactwie, a nawet specjalne rozprawy o hodowli buraków.

Piszą do nas z Warszawy, iż Komitet muzeum przemysłowo rolniczego w Warszawie urządził w pierwszej połowie października r. b. w gmachu Muzeum (Krakowskie Przedmieście Nr. 60) wystawę nasion, wszelkich produktów rolniczych oraz wszelkich rodzajów i odmian zbóż, warzyw, roślin pastewnych, olejnych, farbiarskich, miododajnych i t. p. w Cesarstwie hodowanych.

Na tej wystawie dla porównania przedstawione zostaną: okazy przyniesi zagranicę, znajdujące dziś odbyły na rynkach zbożowych europejskich, wraz z analizą chemiczną wykazującą ich części pożywe, obok takiejże analizy przyniesi krajowej; okazy różnych zanieczyszczeń i fałszerstw nasion pastewnych ze sposobami używanymi do wykrycia tych przymieszek i ocenienia procentowości ich kielkowania.

Osoby żyjące sobie przyjął udział w tej wystawie proszone są o nadsyłanie przed pierwszym wrześniem deklaracji, o rodzaju zbóż i nasion, z oznaczeniem wielkości miejsca potrzebnego na ich ułożenie.

Zboża, nasiona oleiste winny być dostarczane w ilości 2-ch garnce, nasiona zaś warzyw, roślin pastewnych w ilości 1 garnca, przy czem uprasza się wystawców, aby do swych okazów, o ile to możliwem będzie, dołączali snopki zbóż z kłosami, lub całe wyrwane z ziemi rośliny, jako też opisy obejmujące nazwisko właściciela okazu, nazwę miejscowości (guberni, powiatu, gminy, wsi), rozległości pola z którego okaz pochodzi, urodzaj i ilość użytego nawozu, lub inne szczegóły dotyczące uprawy.

Jeżeli nadesłany okaz ma służyć za próbę sprzedażną, wystawca zeżleć uniemożliwić wiadomości ile korcy i po jakiej cenie za korzec może dostarczyć na sprzedaż w Warszawie.

Okazy winny być dostawione do kancelaryi Muzeum najpóźniej 1 października r. b., a po zamknięciu wystawy zabrane w

O G Ł O S Z E N I A.

KOMITET.

przewidując liczniejszy zjazd do Radomia w czasie od dnia 29 Maja do 5 Czerwca r. b., a chcąc zapewnić wygodne dla gości pomieszczenie, uprzejmie prosi mieszkańców połowych odstąpić część swego lokalu na te dni kilka, aby zechcieli odpowiednie oferty składać w Redakeji „Gazety Radomskiej“ z wyszczególnieniem warunków.

FABRYKA

POWROŹNICZA

Jest do sprzedania w całości lub na kolonie bez inwentarza i budynków folwark, położony w powiecie Kozienickim wólk 18 obejmujący, wiorst 10 od sieci kolei żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej odległy, składający się z wólk 12 ziemi ornej, żytniej dobrej, wólk 2 łąk dobrych i wólk 4, zagaju zdanego na sianie, bez służebności i bez Towarzystwa K. Z. mającej uregulowaną hypotekę. Blizsza wiadomość w Radomiu w Kancelarii Notaryusza Kulczyckiego.

231—7—1

FOLWARK

125—12—12

Z powodu wyjazdu na wieś

Do sprzedania z wolnej ręki

KAMIENICA

z oficyną w dziedzińcu i z placem od frontu, w Radomiu, przy ulicy Staro-Kra-kowskiej, pod N. 295, Wiadomościom kan-torze Hellich i Pohl, albo u właściciela.

182—6—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, A. Zi-e-mińska utrzymująca od lat kilku w mieście Kielcach

7-mio klassowy

PENSYONAT ŻEŃSKI

porzuciła swój zawód od roku szkolnego. Kto-by porzucił wchodząc w jej prawa nabył całe urządzenie szkolne wraz z pięknym lokalem i ogrodem, zechce bez zwłocznie się zgłosić i oso-biście porozumieć. Adres: Ziemińska Kielce uli-ca Leonarda dom Gościńskich.

228—3—1

Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

Wychodzi z Warszawy	pocztowy	osob.-tow
„ z Iwanogrodzka	3,30 pp.	7,45 r.
przychodzi do Radomia	8,00 w.	12,00 p.
wychodzi z Radomia	10,15 w.	2,18 pp.
„ z Iwanogrodzka	7,31 r.	4,25 pp.
przychodzi do Warszawy	2,00 pp.	—
„ z Lublina	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	—	2,33 pp.
przychodzi do Kielc	2,17 w.	6,35 w.
„ Dąbrowy	10,20 r.	2,15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w.	4,30 r.
„ z Kielc	3,15 w.	12,15 pp.
przychodzi do Radomia	7,16 r.	4,15 pp.

Dzień	Gulina	Temperat. B.	Baromet. w. m.	Względna wilgotność	Kierunek i siła wiatr.	Łódź wody spadła w milim.	Uwagi.
12	7 r.	4,4	742,8	95	Z. 2	—	—
1	7,38	743,4	47	Pc.-Z. 3	4,4	—	Deszcz od rana do poł.
9 w.	3,7	743,7	66	Pc.-Z. 2	—	—	—
13	7 r.	2,1	743,2	58	Pc.-Z. 3	—	—
1	9,3	743,0	29	Pd.-Z. 3	0,1	—	Drobny deszcz o 12 g. w połud.
9 w.	5,6	742,7	74	Z. 2	—	—	—
14	7 r.	7,8	740,8	61	Pd.-Z. 1	—	—
1	13,2	739,2	18	Pd.-W. 2	—	—	—
9 w.	10,0	736,4	57	Pd.-W. 1	—	—	—
15	7 r.	8,1	732,4	95	Pd.-W. 1	—	Deszcz z r. do 11 g. pp. od 2 1/2 do w.
1	13,7	731,9	71	Pd.-W. 1	11,3	—	—
9 w.	10,3	729,4	86	Pd.-W. 1	—	—	—

Ceny targowe.

Radom, d. 14 Maja 1885 roku.

	rs. k.		rs. k.
Żyto	6.—	Wolowiny	10.—
Pszonicy	4,35	Poledwicy	20.—
Jęczmienia	3,60	Cielęciny	9.—
Owsa	2,55	Wierpżowiny	11.—
Gryki	4,50	Stominy	22.—
Grochu polnego	4,80	Skopowiny	8.—
Koniczyny białej	—	Spirytusu 78°	7,70
„ czerwonej	—	Wodki 40°	3,85
Kaszy jęczmieni. łam.	8.—	Siana	40.—
„ tatarskiej	8.—	Słomy	20.—
„ jaglanej	9.—	Soli	80.—
Mąki pszen. 1 gatunku	12,50	Drzewa twarde	11.—
worek 200-funt.	10.—	miękk.	9.—
„ zwyczajnej	10.—	Żelaza w sztabach	—
„ ryżowej	6,75	„ walcowanego	—
Kartofli korzec	1.—	„ lanego w wyrob.	—
Chleba żytowego funt	2,25	Robotnikowi dziennie	50.—
„ razowego	2.—	„ z parą koni	2,50
Maśla	30.—		

„RADOMIANIN“

KALENDARZ

NA ROK 1886

wydzie

nakładem „Gazety Radomskiej“

Uprasamy zatem pp. Przemysłowców i Handlujących o wczesne nadsyłanie ogłoszeń do tegoż, które już od dnia dzisiejszego przyjmuje Redakeja.

PIECE KAFLOWE

PO NIZKICH CENACH

zwyczajne, porcelanowe, majolikowe, kominki bogato ozdobne, wszelkich stylów i we wszelkich możliwych kolorach, także piece przenośne, piękne i praktyczne, kuchnie angielskie najlepszych konstrukcyj, wanny białe i kolorowe, posadzki terrakotowe, Cement krajowy i angielski i wszelkie inne materiały budowlane dostarcza

226—4—1

Karol L. Wickenhagen.

Skład Win i Delikatesów

Aleksandra Bocquet

w Hotelu Rzymskim w Warszawie.

Przeniesiony z Gmachu Teatralnego, poleca znaczny zapas win Węgierskich, Bordoskich, Szampańskich, Hiszpańskich, Reńskich, i innych;—porterów, rumów, likierów i innych trunków zagranicznych.

W pokojach gościnnych wydawane są codziennie śniadania i kolacje na zamówienia i à la carte.

4765—3—1

FABRYKA

TEKTURY SMOŁOWCOWEJ OGNIOTRWAŁEJ I ASFALTU

pod firmą

F. PIETSCHMANN

w Warszawie, Kantor Tłomackie 3

poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą akuracją krycie dachów tekturą i holcmentem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.

Dla orientacji Szanownej Publiczności, nadmieniam się, że każda z fabryki wychodząca rola tektury, pokrywa 40 kwadratowych łokci, a nie 30 jak się to gdzieindziej praktykuje.

4857—6—1

WAPNO

ALEKSANDER HAERTEL
W RADOMIU

Sprzedaje najlepszy gatunek wapna wagonami 610 pudów za rs. 70 na Stacji Radom, lub rs. 75 z odstawą.

Zapłata w trzy miesiące po otrzymaniu.

Detalicznie korzec wagi 300 funt. rs 1.

Biorącym większe partie warunki do umowy.

212—3—3

WAPNO

DOM KOMISOWO - PRZEWÓZOWY HELBICH i POHL

Ma na składzie:

Narzędzia rolnicze.

MEBLE gięte fabryki „Wojciechów“, i dębowe, toczono z fabryki „Helena“, pod Kownem.

Posadzki dębowe z Tajkur.

Gwoździe Bódzechowskie.

Środki dezynfekcyjne fabryki w Otwocku.

Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy.

Zajmuje się ekspedycją wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei.

181—

Władysław Otto

Adwokat Przysięgły

przyjmuje interesy Sądowe, Administracyjne i Konsystorskie; mieszka za Lubelską rogatką we własnej Willi Weronów. 209—4—4

Potrzebny jest

UCZEŃ

do zakładu Cukierniczego w Radomiu w wieku od lat 13 do 15. Wiadomość w Redakcji. 215—3—2

Cement Portland,
Gips mularski,
Gips sztukatorski,
Cegłę ogniotrwałą,
Smołowiec, Terpetynę,
Pokost,
Farby suche,
Farby olejne,
Pendzle malarskie i mularskie

otrzymał i poleca

A. HAERTEL

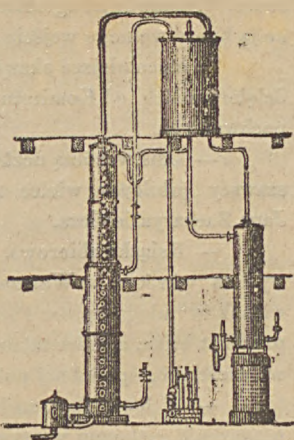
w Radomiu

Rynek w domu własnym.

Do sprzedania pod Klimontowem, powiat Sandomierski

MILYIN

murowany Lipowiec i sześćdziesiąt jedna morga gruntu, w tym osiem mórg łąk—mieszkanie i zabudowanie w dobrym stanie. Wiadomość u Rejenta Kulczyckiego lub w Sulisławicach. 210—6—4



13337—26—9

Istniejące od



roku 1818

ZAKŁADY

MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMANN SZWEDE & TEMPLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań:

BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządzeń powyższa firma w ciągu 10-u ostatnich lat.

Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu BORMANA.

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA
ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Złota 70 / 72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, tartaki żelazne; urządza kompletne tartaczne zakłady.

4122—24—6

J. SPORNY, INŻENIER.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe
i FABRYKA TEKTUR

poleca:

Asfalt (mastic), tekturę i lak asfaltowy, smołę oczyszczoną bitum i gudron, oraz wykonywa roboty asfaltowe i dekarne, po cenach nader umiarkowanych. Oprócz zwyczajnych tektur do krycia dachów w różnych gatunkach, Przedsiębiorstwo produkuje tektury francuskie nie wymagające lakowania, tafle izolacyjne (isolir-platy) i wszelkie materiały potrzebne do krycia dachów, jako to: listwy trójkątne, paski, gwoździe i t. p.

Zamówienia przyjmują się w Kantorz przedsiębiorstwa, ulica Erywańska (Plac Zielony) Nr. 5. 4477—12—2

Blachę żelazną i cynkową

w najlepszym gatunku, po najniższych cenach.

poleca

SKŁAD WSZELKICH MATERIAŁÓW
BLACHARSKICH

DRZAŻDŻYŃSKI I S^{ka}

4350—4—3

w Warszawie, ulica Orła 4.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność przybywszy z Paryża do tegoż miasta, że

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szwarskiej.

Podjęm się, wszelkich obstarunków i reperacji w zakresie ślusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przestępnie podjętej robocie. 161—

Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

DO SPRZEDANIA

FOLWARK

włók 13½, 12 wiorst od Radomia bez służebności z inwentarzem żywym i martwym i budowlami. Bliższe szczegóły w kancelarii Notaryusza Przychochdzkiego w Radomiu. Wiadomości listowne za przysłaniem marki. 199—6—5

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

FORTEPIAN

o 7-ju oktawach, oraz bryczka na resorach, wyściełana w dobrym stanie. Wiadomość w Redakcji. 223—2—2

SKLEP Z POKOIKIEM

przy ulicy Lubelskiej w domu J. K. Trzebińskiego. Wiadomość w kantorze drukarni.

DWA LOKALE

Blisko dworca kolei w Radomiu — w domu murowanym, parterowym są do wynajęcia od Św. Jana r. b., a mianowicie:

1) Składający się z 3-ch pokoi, kuchni i spiżarni;
2) „ „ z 3-ch lub 4-ch pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy—po cenie przystępnej.

Wiadomość u D-ra Przychochdzkiego w Radomiu przy ulicy Rwańskiej. 217—3—3

WODY MINERALNE NATURALNE

pierwszego wiosennego czerpania oraz wszelkie produkta źródłowe, jakoto: sole, ługi, szlamy, pastylki i t. p. otrzymał i poleca

ALEKSANDER HAERTEL

213—3—3 w Radomiu.

SKŁAD

FILJA

Rynek, dom własny. | Lubelska, N. 157.

OSOBA

pracująca od lat kilkunastu w zawodzie nauczycielskim, znająca gruntownie muzykę a także i inne nauki, życzy sobie przyjąć miejsce Nauczycielki, albo też udzielać lekcji na godziny. Wiadomość w Czytelnicy P. Czarnieckiej w Radomiu. 168—3—3

Przy ulicy Spacerowej pod N. 64 jest do sprzedania z wolnej ręki na warunkach korzystnych

DOM MUROWANY

parterowy z ofycynami. Wiadomość w Redakcji lub u Właściciela. 194—3—3